

Cotton Cat, Elaine

Był rok tysiąc siedemsetny, miało pięćdziesiąt i sześć lat.
Gdy wziął mnie w ten szalony rejs kapitan John MacLeod.
Lecz gdy spytał mnie o nasz cel, on spojrzął spod brzozy.
- Powiedz mi, synu tam, gdzie chcesz się udać?
Nie był nigdy statku tak pięknego jak "Elaine";
Gdy z portu Plymouth ruszaliśmy w ciepłą, letnią dzień.
Gdy przelaliśmy przez korowody fal, spowity w ciemną biel,
To daj mi słowo, nawet wiatr powtarza mi twe:

ELAINE !

Przekroczyliśmy my rękaw, opłynęliśmy my Cap
Mijały nas potwory morskie wielkie i małe; mój dom.
Przy burcie ryb awice a nad głowami; stada mew
I kiedy spojrzeliśmy w niebo, wyszły w górach;

ELAINE !

Mijały dni i lata, niesamowite; nas podniósł prąd
Mijały burze, sztormy. Dawno znikł nam z oczu ląd.
Nikt nie spał już; i nie jadł; i byliśmy nie wie
Na mostku stał; wpatrzony w dal kapitan John MacLeod.

ELAINE !

Aż nagle biały całun chwycił; w kleszcze całun
I przeogromny lodu przeszył; otoczył; statek nasz
I zgniół; jak pestkę; wciśniętą; na morzu; t
Na morza dno, gdzie zawiędł; go szalony John MacLeod.

ELAINE !